



## Szkolna rekonstrukcja poety

W 2008 roku z okazji dziesiątej rocznicy śmierci Zbigniewa Herberta dzięki inicjatywie Biblioteki Narodowej i Nowego Teatru wystawiono *Rekonstrukcję poety* – jeden z jego wczesnych dramatów z 1960 roku. Marcin Liber przygotował plenerowe widowisko multimedialne z projekcjami wideo rzucanymi na ekrany ustawione przed Pałacem Krasińskich w Warszawie. Decyzja o stworzeniu instalacji teatralnej a nie tradycyjnego przedstawienia było przemyślanym zabiegiem – Herbert pisał swój dramat z myślą o radiu, najbardziej awangardowym pod koniec lat pięćdziesiątych medium (wtedy powstało Studio Eksperymentalne Polskiego Radia). Liber nie bał się dokonać zmian w tekście Herberta – starał się stworzyć współczesny odpowiednik doświadczenia odbioru, o którym myślał poeta i zachować rodzaj estetyki „samplingu”.

W inny sposób podszedł do sztuki Herberta Przemysław Zych w operze *Poiesis*, której prapremiera odbyła się na XX Bydgoskim Festiwalu Operowym. Jego dzieło jest bardziej tradycyjne, respektujące raczej literę niż ducha tekstu – kompozytor (i autor adaptacji w jednym) nie problematyzuje formy dzieła, stara się po prostu zaprezentować historię zawartą w dramacie. A ta jest nad wyraz wątła.

Podstawowym problemem przy przenoszeniu *Rekonstrukcji* na scenę jest jej poetycki charakter – bardziej niż opowiadana historia (złożona jedynie z dwóch epizodów: występu Homera na rynku i jego monologu w świątyni) liczy się zawarty w niej traktat o poezji. Gest Herberta jest jednocześnie pełen pychy i pokory – nie ma wątpliwości, że główny bohater to *alter ego* poety (Herbert wkłada mu w usta swoje wiersze), jednak utożsamia się z nim jako poetą niezrozumianym, wtłoczonym w konwencje, lecz starającym się z nimi walczyć. Ramą dla opowiadanej historii jest ironicznie potraktowany wywód Profesora, który w suchym wykładzie prezentuje oderwane od siebie informacje na temat antycznej przeszłości. Rekonstrukcja Herberta jest inna – nie rości on sobie prawa do interpretacji obiektywnej. Można powiedzieć, że Homer traktowany jest raczej instrumentalnie jako maska do opowiedzenia o osobistych rozterkach Herberta. Niestety, po pięćdziesięciu latach utwór razi programowością (wszystko odbywa się na poziomie deklaracji, nie czynów), zastanawia też idealizacja subiektywnego doświadczenia, które może być wyrażone bez pomocy



jakichkolwiek konwencji.

Zych czyni poetę jeszcze bardziej obcym wobec świata – jego partia rozdarta jest między śpiewem a deklamacją, dodatkowo kompozytor powierza ją brzmiałemu nienaturalnie głosowi kontratenorowemu. Jego rewersem, rodzajem *animy*, jest Głos kobiecy – pełna wokaliz rola kontraltowa. W kameralnej obsadzie dopełnienie stanowi tenorowa, chłopięca partia syna Homera – Elpenora oraz groteskowa, zacinająca się partia Profesora (baryton). Towarzyszy im niewielki zespół (saksofon, trąbka, róg, tuba, keyboard i perkusja) – rozrzedzona warstwa instrumentalna ma na celu podkreślenie surowości „antycznych” dywagacji Herberta, jednak tworzy raczej bezbarwne tło. Uwagę przykuwają jedynie ilustracyjne efekty, które kontrastują słowa Profesora (jego wykład przerywa co jakiś czas „kapanie wody” – monotonne dźwięki uzyskane przez uderzenia ręką w ustnik instrumentów dętych).

Nie można zapominać, że Herbert stworzył dramat rozgrywający się w wyobraźni – antyk jest projekcją odbiorcy słuchowiska. Wyzwaniem wydaje się więc ukonkretnienie go na deskach teatru i trudno chyba wyobrazić sobie inscenizację obywatelską przy tym bez radykalnych gestów. Jednak Tomáš Studený, reżyser spektaklu, zaproponował tradycyjne, a nawet szkolne przedstawienie. Niewielką przestrzeń Sali Kameralnej Opery Nova wypełnił biały kubik z dwoma skrzydłami (scenografia i kostiumy Sylva Marková), na który czasem wdrapywali się wykonawcy. Ten postument sprawił, że *Poiesis* stało się rodzajem oratorium-pasji o życiu poety – stereotypowego romantyka. Skojarzenie z oratorium było jeszcze silniejsze ze względu na sztywność gestów postaci zastygających co jakiś czas w sztucznych pozach. Proste, bezstylowe, jednolite kolorystycznie kostiumy uzupełniały interpretację – świadczyły o chęci wpisania rozważań Herberta w obszar uniwersalnych tematów: poezji dającej poznanie, ale jednocześnie alienującej człowieka naznaczonego talentem literackim. Zupełnie niepotrzebną częścią inscenizacji były tautologiczne projekcje (np. fragment ze słynnym wierszem *Kamyk* uzupełniony został obrazem kamiennego brzegu). Całość sprawiała niestety wrażenie spektaklu studenckiego.

Niežnośny był patos, z jakim przedstawiona została historia ślepnącego poety. Wydaje się, że warto szukać elementów humoru i (auto)ironii w dramacie Herberta, ale nie



w oczywistym, groteskowym Profesorze, ale w ambiwalencji, z jaką przedstawiony został Homer – z jednej strony megaloman, podkreślający swoje osiągnięcia poetyckie, z drugiej strony sterroryzowany przez żonę mężczyzna wymykający się ze swojego zamknięcia mimo jej sprzeciwów. Zamiast tego można było usłyszeć ze sceny wzniosłe słowa o marzeniu wychowania ludzi, którzy dzięki poezji będą dodawali „wzruszenie do wzruszenia/ I słowo do milczenia”.

Jednoaktówka Zycha została zamówiona i wyprodukowana przez Fundację Operalnia dzięki dotacji z programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca – cieszy próba ożywienia polskiego życia muzycznego i działalność alternatywnych instytucji propagujących operę współczesną. Niestety, w przypadku tej produkcji efekt jest rozczarowujący, mimo autentycznego zaangażowania zespołu muzycznego (Polish Energetic Ensemble pod dyrekcją Jerzego Wołosuika) i solistów (Homer – Jakub Burzyński, Profesor – Krzysztof Bobrzecki, Głos kobiecy – Małgorzata Godlewska, Elpenor – Tomasz Tracz).

Odbiór przedstawienia był tym smutniejszy, że o ile w innych teatrach przy okazji ważnych premier i prapremier utworów współczesnych urządza się seminaria starające się przybliżyć dane dzieło widzom (w Warszawie m.in. przy okazji *Sprawy Makropoulos* Janáčka czy *Qudsji Zaher* Szymańskiego), w Bydgoszczy zdecydowano się na inny sposób promocji, powierzając wprowadzenie Sławomirowi Pietrasowi, który skupił się raczej na anegdotach ze swojego życia niż na prezentacji opery. Śmiem wątpić, że jest to forma, która przystoi bydgoskiemu festiwalowi – wydarzeniu o ogólnopolskim charakterze.

Największym problemem *Póiesis* było nierozpoznanie wyzwań, jakie kryją się przy opracowaniu muzycznym *Rekonstrukcji poety* oraz jej inscenizacji – dzieła napisanego już dość dawno (ponad pół wieku temu), przeznaczonego dla innego medium niż teatr, wczesnego dramatu Herberta o roli poezji. Żeby nie zabrzmiał on szkolnie, należy się przyjrzeć mu krytycznie, ze współczesnej perspektywy, jak miało to miejsce w przypadku realizacji Libera.

**Marcin Bogucki**



XX Bydgoski Festiwal Operowy

Spektakl Fundacji Operalnia

Opera Nova w Bydgoszczy

Sala Kameralna im. prof. F. Krysiwiczowej

10.05.2013 r., godz. 18.00

Przemysław Zych – *Poiesis* (2013)

Opera kameralna w jednym akcie na solistów i zespół kameralny

światowa prapremiera

Libretto – Przemysław Zych na podstawie dramatu

Zbigniewa Herberta „Rekonstrukcja poety”

Realizatorzy:

Reżyseria - Tomáš Studený

Scenografia, kostiumy – Sylva Marková

Kierownictwo muzyczne – Jerzy Wołosiuk

Wykonawcy:

Jakub Burzyński – kontratenor

Małgorzata Godlewska – kontralt

Krzysztof Bobrzecki – baryton

Tomasz Tracz – tenor

oraz

Polish Energetic Ensemble

Jerzy Wołosiuk - dyrygent

Utwór *Poiesis* Przemysława Zycha został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Kolekcje” – priorytet „**Zamówienia kompozytorskie**”, realizowanego przez Instytut Muzyki i Tańca.

Niniejsza recenzja jest efektem realizacji programu Instytutu Muzyki i Tańca „**Krytyka muzyczna 2.0**”.